

Zachód i jego podwójne standardy wobec Bliskiego Wschodu

15 listopada 2016

Minister spraw zagranicznych Luksemburgu oskarżył tureckie władze o traktowanie uczestników zamachu stanu w sposób podobny do traktowania Żydów przez nazistów w czasie II wojny światowej. W niemieckim Deutschlandfunk, Jean Asselborn mówi, że ludzi tych zwolniono z pracy, ich nazwiska podano do publicznej wiadomości, paszporty zniszczono a oni sami zostali pozbawieni jakiejkolwiek szansy na znalezienie innej pracy, przez co zostaną skazani na głód.\

„Postawmy sprawę jasno, takie same metody były stosowane przez nazistów” mówi „i sytuacja w Turcji naprawdę zmieniła się na gorsze od czasów lipca, takiej zmiany Unia Europejska po prostu nie może zaakceptować”. Wezwał też Unię Europejską do wykorzystania swoich silnych wpływów ekonomicznych, w celu wywarcia presji na tureckie władze, aby zaprzestały stosowania tych nazistowskich metod, w jak to nazwał „sytuacji łamania praw człowieka, która staje się niemożliwa do zaakceptowania”.

Jego spostrzeżenia, w pewnym stopniu odbiły się echem podczas przemówienia rzecznika Angeli Merkel. „Potrzebujemy ujednoliconego stanowiska Unii Europejskiej wobec tureckiego rozwoju” orzekł na poniedziałkowej konferencji prasowej. Podczas, gdy USA i zachód skrytykowało tureckie władze, bezpośrednio po rozpoczęciu represji wobec uczestników zamachu, komentarze tych dwóch urzędników-wspólnie, wrażających jeszcze większe potępienie-nastąpiło po aresztowaniu posłów pro-kurdyjskiej opozycji w zeszły piątek.

Można argumentować to tak, że cokolwiek rząd turecki zrobi aby „ukarać kryminalistów, którzy próbowali doprowadzić kraj do

anarchii", nikt nie powinien decydować o tym, czy jest to właściwa kara, czy nie. Zagadką dla wielu jest jednak czemu Zachód stosuje podwójne standardy wobec podobnych sytuacji w różnych miejscach, komentując je w zupełnie inny sposób? Weźmy na przykład aresztowanie palestyńskich posłów wybranych w wolnych wyborach w Izraelu, ta sytuacja nie spotkała się z jakąkolwiek reakcją ze strony Zachodu. Nikt nawet nie śmiał głośno powiedzieć, że Izrael powinien zostać ukarany albo powinny zostać na niego nałożone sankcje ekonomiczne. Palestyńscy posłowie zostali wybrani w wolnych wyborach, dokładnie tak samo jak ci kurdyjscy w Turcji, z czego zatem wynika hipokryzja ze strony zachodu?

Żaden światowy przywódca nie oskarżył nigdy Izraela o łamanie wolności słowa lub stosowanie represji wobec politycznych opozycjonistów, i ten brak reakcji Izrael wykorzystuje w sprawie Palestyny. Ani jeden światowy przywódca nigdy nawet nie ośmielił się porównać traktowania Palestyńczyków przez Izrael do nazistowskich metod z okresu II wojny światowej, tak jak było to w przypadku określenia Turcji przez luksemburskiego ministra spraw zagranicznych, podczas gdy określenie „nazistowski” powinno być określeniem samego Izraela.

Pomimo dowodów na szokujące podejście do praw człowieka i braku jakiegokolwiek poszanowania dla międzynarodowego prawa i konwencji, Zachód wciąż rozkłada przed izraelskimi politykami czerwony dywan, podczas ich wizyt w europejskich stolicach, a nawet – co nie jest zmyślane – zostali oni wybrani na członków Komisji Narodów Zjednoczonych. W tym czasie izraelska kolonizacja Palestyny postępuje, palestyńscy posłowie ciągle siedzą w więzieniu, nadal narzucana jest totalna blokada na strefę Gazy, 2 miliony Palestyńczyków wciąż trzymane jest w tak zwanym „największym na świecie więzieniu na świeżym powietrzu”.

Zwróćmy też uwagę na podwójne standardy stosowane wobec Egiptu. Przewrót wojskowy, który nawet nie został w ten sposób nazwany przez amerykański zarząd Baraka Obamy, w rezultacie

doprowadził do aresztowania nie tylko posłów wybranych w wolnych wyborach ale także pierwszego w historii demokratycznie wybranego prezydenta Egiptu, Mohameda Morsi. Przywódca egipskiego przewrotu, a teraz prezydent, Abdel Fattah Al-Sisi zmasakrował setki jego politycznych przeciwników, a tysiące zostało uwięzionych.

Dlaczego Zachód przymknął oko na sytuację w Egipcie? Al Sisi jest nie tylko witany na zachodzie podobnie do izraelskich przyjaciół, jego poczynania są też wspierane przez Zachód militarnie, ekonomicznie oraz politycznie. Kilka miesięcy po puczu, Al Sisi dostał od Ameryki wsparcie w postaci 1 miliarda dolarów, zachód natomiast wysłał broń w celu stłumienia kampanii promującej wolność słowa. Al Sisi zwalczył wszystkie opozycyjne media a ich dziennikarze zostali aresztowani, jednak w tym przypadku nie słyszymy żadnych słów potępienia z zachodu, cała uwaga skupia się na potępianiu Turcji i jej prezydenta, Recep Tayip Erdogana. Nie będzie żadnych porównań do nazistów ze strony zachodu, tak długo jak długo Al-Sisi będzie przyjacielem Izraela.

Kolejne kraje z listy: Arabia Saudyjska, Irak, Bahrajn, w tych wszystkich krajach prawa człowieka są łamane w naprawdę okrutny sposób, jednak jedyne co dostają od Zachodu to wsparcie.

Więc po co cała ta hipokryzja? Dlaczego jedne kraje zasługują na krytykę i potępienie a inne nie? Zachód powinien nam to wyjaśnić; przynajmniej wiedzielibyśmy kto jest naszym przyjacielem a kto wrogiem.

Autorstwo: Motasem A. Dalloul

Źródło oryginalne: MiddleEastMonitor.com

Tłumaczenie i źródło polskie: 3Droga.pl